Nr. 80. Kraków, Sobota 6 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“

***Kraków,** 5 kwietnia.*

Boleść z powodu klęski, jaką tak zwane liberalne stronnictwo poniosło przy ostatnich wyborach do wiedeńskiej Rady miejskiej, pobudziła redakcyę *Neue Freie Presse* do pomysłów, które dosadnie charakteryzują nietylko ten dziennik, ale i stronnictwo, któremu ona służy.

Pismo, które mieni się „liberalnem“ i jest organem stronnictwa używającego tego samego nazwiska, nie przestaje przedewszystkiem zwracać uwagi na to, że urzędnicy państwowi głosowali za kandydatami antisemickimi. Równocześnie powtarza *N. Fr. Presse* aż do znudzenia, że stronnictwo, które przy wyborach zwyciężyło, jest wrogiem koalicyi i rządzącego dzisiaj ministerstwa, a nawet wrogiem państwa. Zarzuca zatem szanowny ów organ zjednoczonej lewicy urzędnikom wiedeńskim, że połączyli się z żywiołami nietylko wrogo usposobionemi dla rządu, ale niebezpiecznemi dla państwa, a chociaż nie zaniedbano wspomnieć o swobodzie głosowania, jaką urzędnicy mieć powinni, z całego tego wywodu przebija zbyt jasno najzwyczajniejsza denuncyacya.

N. Fr. Presse przewidując, że za przykładem Wiednia pójdzie prowincya i przy najbliższych wyborach do Rady państwa nie wybierze zwolenników p. Plenera, przypomina ministerstwu, że wraz z upadkiem stronnictwa liberalnego rozbije się koalicya i upadnie gabinet księcia Windischgraetza Chociaż więc organ centralistów wiedeńskich stara się zasłonić pozorami zbyt widoczną denuncyacyę, łatwo w artykułach, które bez końca omawiają wyniki wiedeńskich wyborów, odkryć zamiar pobudzenia rządu do represaliów przeciw urzędnikom, którzy przyczynili się do klęski stronnictwa Plenerowskiego.

Tak więc wygląda liberalizm na gruncie wiedeńskim. Swoboda głosowania — ale tylko pod warunkiem, że z tej swobody skorzystają urzędnicy na to, aby zapewnić zwycięstwo zjednoczonej lewicy niemieckiej. Swoboda głosowania — ale skoro użyto jej na korzyść stronnictwa opozycyjnego, rząd powinien bronić uprzywilejowanych liberałów i siebie samego, a łatwo zrozumieć, jakich to środków ma się chwycić rząd, aby oświecić podwładnych, że połączyli się z jego wrogami i wrogami państwa. Tak wyglądają hasła liberalne na gruncie wiedeńskim i w stronnictwie zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Denuncyacye te i poduszczania nie noszą na sobie cechy oryginalności. Jest to bardzo zwykły manewr wsteczników, którym usuwa się grunt pod nogami. O wiele oryginalniejszem jest wezwanie, skierowane do rządu, aby rozwiązał wiedeńską Radę miejską.

Jakto, więc rząd ma rozwiązywać ciało reprezentacyjne dlatego, że wybory wypadły nie po jego myśli, a właściwie nie po myśli stronnictwa, które jest tylko częścią większości parlamentarnej i posiada w ministerstwie tylko pewną ilość reprezentantów? *N. Fr. Presse* czuje sama całą potworność tego pomysłu, który, gdyby go wykonano, obaliłby wszelkie, najkardynalniejsze podstawy życia konstytucyjnego. Obmyśla zatem równocześnie środek, któryby upozorował tak niezwykłą, a tak niezgodną z zasadami samorządu interwencyę władz rządowych. Pozoru takiego dostarczyć ma złożenie mandatów przez wszystkich radców miejskich, należących do większości.

Pomysł ten godny zupełnie pierwszego. Byłby on, równie jak interwencya rządu, negacyą zasad konstytucyjnych. Większość, a nawet poważna mniejszość mogłaby zawsze w ten sposób unieważnić każde wybory, wywołując rozwiązanie ciała reprezentacyjnego przez złożenie mandatów. Wybory zeszłyby wówczas do znaczenia najzwyklejszej nominacyi, a nadto każdą uchwałę możnaby unicestwić gromadnem złożeniem mandatów.

N. Fr. Presse i ci wszyscy, którzy większości wiedeńskiej Rady miejskiej doradzają tak radykalne środki, nie spostrzegli się jednak, na jak niebezpieczną drogę pragną zaprowadzić swoje stronnictwo. Przy obecnych wyborach nie brakło niewątpliwie wszelkich wysiłków, aby tak zwanemu stronnictwu liberalnemu zapewnić zwycięstwo. Nie brakło także i wpływów sfer rządzących. Jeżeli to wszystko zawiodło, to spodziewać się można, że i przy następnych wyborach nie zwycięży stronnictwo *Nowej Pressy*. Jeżeli zaś stronnictwo to liczy na spotęgowaną presyę rządu, to odsłania jeszcze jeden rys charakterystyczny rzekomego „liberalizmu“ swojego, którym się chełpi, a natomiast zapomina, że środek ten niezbyt moralny zawodzi bardzo często. Złożenie mandatów i rozwiązanie Rady miejskiej nietylko zatem nie zgadza się z zasadami konstytucyjnemi, ale nadto mogłoby przyspieszyć przewidywaną dziś chwilę, w której z nowych wyborów wyjdą antisemici w poważnej większości, a dr. Lueger zasiądzie nie na krześle wiceprezydenta ale na fotelu prezydenta miasta Wiednia.

Organ zjednoczonej lewicy nie omieszkał przy tej sposobności z dziecinną niemal naiwnością wyspowiadać się, czem dla zjednoczonej lewicy ma być koalicya. Dotychczas mówiło się wiele o stanie posiadania Niemców w Austryi. Dziś *N. Fr. Presse* mówi już o stanie posiadania zjednoczonej lewicy niemieckiej i ogłasza za obowiązek koalicyi i rządu bronić stronnictwo Plenerowskie przed utratą tego *Besitzstandu*. Ów *Besitzstand* narodowości niemieckiej nie był i nie jest zatem niczem więcej, jak liczbą mandatów zjednoczonej lewicy, i wszędzie, gdzie to stronnictwo nawołuje do obrony narodowości, rozchodzi się o nic innego, jak o obronę zagrożonego w swym bycie stronnictwa. Ta obrona zjednoczonej lewicy niemieckiej przed utratą reszty mandatów i wpływów ma być również najważniejszem i najgłówniejszem zadaniem koalicyi i rządu utworzonego przez związek stronnictw. Zaiste trudno z większą otwartością wyśpiewać tajemnice własnego stronnictwa.

Z tych tajemnic wypływa jednak, że zjednoczoną lewicę niemiecką z koalicyą łączą najsilniejsze węzły, bo kwestya własnego bytu. To też stronnictwo to dla utrzymania koalicyi gotowe zrobić wiele, bardzo wiele i o tem powinny pamiętać inne stronnictwa, gdy zjednoczona lewica niemiecka lub jej organa występują z groźbą zerwania parlamentarnego trójprzymierza.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(?) Ustąpienie barona Dipaulego z podkomitetu dla reformy wyborczej, o którem wam telegraficznie doniosłem, wywołało w kołach parlamentarnych istną sensacyę.

Co będzie? Oto pytanie, które dziś szło z ust do ust, i na które do tej chwili niema pewnej odpowiedzi. Bo istotnie trudno przewidzieć skutki postępowania barona Dipaulego, gdyż niewiadomo dokładnie, czy baron Dipauli ze swoim wnioskiem, co do prawa wyborczego najniżej opodatkowanych i co do podziału ich na kurye, stoi sam, czy ma za sobą innych jeszcze członków komisyi dla reformy wyborczej, względnie klubu Hohenwarta, a od tego zawisło, czy rezygnacya p. Dipaulego może wywołać polityczne komplikacye, czy też skończy się tylko na zmianie jednego członka w podkomisyi dla reformy wyborczej.

Co do tej kwestyi tyle było dziś zdań, że niepodobna z jaką taką pewnością ocenić, które jest słuszne, zwłaszcza że tajemnica, jaką osłonięto obrady podkomisyi, a zatem i wystąpienie barona Dipaulego, sprawia, że wszystkie wiadomości podane są jako *„on dit“* i nie noszą cechy pozytywnej. W dodatku są posłowie, którzy w takich razach, przy pomocy usłużnych reporterów koalicyjnych, puszczają w obieg wiadomości w tym celu, żeby sprowadzić pewien zamęt i dyskusyi fałszywy nadać kierunek.

Według moich informacyj, wniosek Dipaulego w podkomisyi upadł bardzo małą większością powiadają, że rozstrzygnął tylko jeden głos. Jeżeli wiadomość ta zgodną jest z istotnym przebiegiem sprawy, to baron Dipauli już w podkomisyi ma wielu zwolenników. Natomiast w samej komisyi dla reformy wyborczej posłowie Morsey, Sylwa Tarouca, Klun, Lupul i Hagenhofer podzielają podobno stanowisko Dipaulego.

Z innej znów strony zapewniają, że ustąpienie Dipaulego nie wpłynie na dalszy przebieg obrad w podkomisyi i że podkomisya po świętach komisyi dla reformy wyborczej przedłoży projekt reformy.

Jeżeli z podanych tu dwóch wersyj, z których każda ma pewne uzasadnienie, pociągniemy wypadkową, to przyjdziemy do następującego wniosku:

Podkomisya, pomimo że odbyła niezliczoną ilość posiedzeń, dotychczas nie uzyskała nawet zasadniczej podstawy do obrad, że zatem posłowie pod znakiem przesilenia rozjeżdżają się na święta. A po świętach? — zaczną dyskusyę w sprawie reformy wyborczej — *ab ovo*...

Skandal dziennikarski.

Niemcy zajmują się obecnie skandalikiem dziennikarskim, który niebezpiecznym okazać się może rywalem i tak już zbyt długo trwających i dlatego nudnych nieco uroczystości Bismarkowskich. Idzie tutaj o skompromitowanie bar. Hammersteina, naczelnego redaktora znanego organu junkrów pruskich, t. zw. *Kreuz Ztg.* Jeszcze 1 kwietnia ogłosiła frankfurcka *Kleine Presse* rewelacye, kompromitujące w wysokim stopniu bar. Hammersteina, osobistość powszechnie znaną w sferach politycznych i publicystycznych. Gdy zaatakowana w ten sposób *Kreuz Ztg.* w dwóch najbliższych numerach nie dała odpowiedzi, przytaczają dotyczący artykuł *Kreuz Ztg.* inne także dzienniki berlińskie, zwłaszcza liberalne i wolnomyślne. *Kreuz Ztg.* była bowiem przedewszystkiem organem stronnictwa konserwatywnego, a więc popierała cały ruch agrarny i ustawę anti-przewrotową równocześnie. Była więc *Kreuz Ztg.* organem znienawidzonym w sferach wolnomyślnych, a u Polaków, przeciw którym zawsze z niesłychaną występowała zajadłością, także do sympatyi prawa nie ma.

Otóż wzmiankowana *Kleine Presse* donosi przedewszystkiem, że naczelny redaktor *Kr. Ztg.* i przywódca konserwatystów bar. Hammerstein z dniem 1 lipca b. r. przymusowo wycofać się musi z redakcyi tego pisma. Właściciele *Kr. Ztg.*, przeważnie majętni ludzie i wybitni posłowie z obozu konserwatywnego, usunęli bar. Hammersteina przymusowo z zajmowanej posady z powodu popełnionych przez niego nadużyć finansowej natury.

„Bar. Hammerstein — pisze *Kl. Presse* — sprowadził przez swój sposób życia, którego bliżej dotykać nie chcemy, który jednak stronnictwu, walczącemu o czystość obyczajów, religię i porządek, ciężkie zgotował troski, a każdego czasu, zarówno przy *lex Heintze*, jak przy ustawie antiprzewrotowej jako przykład mógłby być przytoczony, — nietylko finansową ruinę dla siebie samego, lecz także dla wydawanego przez siebie pisma. Stan posiadania *Kr. Ztg.* nie jest zbyt jasny. Dziennik należy do konsorcyum akcyonaryuszów. Na wszelki sposób był bar. Hammerstein naczelnym redaktorem i wydawcą, lecz nie był właścicielem dziennika. Pomimo tego udało mu się cały majątek, zresztą dobrze idącego pisma, — mówią o 400 tysiącach marek, — z powodu prywatnych swoich finansowych stosunków zupełnie spotrzebować, a oprócz tego obciążyć przedsiębiorstwo znacznemi długami. Szczegóły usuwają się z pod omówienia. Na wszelki sposób zużyto fundusz pensyjny dziennika na zupełnie inne cele, niż w statutach określono, a o użyciu tego funduszu komitet właścicieli przez lat 3 żadnej nie miał wiadomości.

„Wydatki dziennika obciążono znacznie także przez to, że płacono bardzo wysokie ceny za papier, bo 40 fenigów za kilogram, pewnemu liferantowi, któremu bar. Hammerstein winien był bardzo znaczne sumy. Z dniem jednak, w którym komitet o tych wysokich cenach się dowiedział, zniżył liferant dobrowolnie cenę papieru na 25 fenigów za kilogram. W radzie nadzorczej *Kreuz Ztg.* zasiadają członkowie stronnictwa konserwatywnego, poseł sejmowy Kroecher, szambelan i poseł do sejmu Colinar, radca cesarski Kanitz, poseł i szambelan Risselmann. Uczynili oni wszystko, aby zmusić Hammersteina do dobrowolnego ustąpienia. Nie myśli on jednak o tem, a nawet pytanie, czy dnia 1 lipca, na który to termin wypowiedziano mu posadę, ustąpi rzeczywiście, gdyż walczy od razu o wszystko, a opiera się na przypuszczeniu, że rada nadzorcza nie zechce go skompromitować i zniszczyć, skoro równocześnie skompromitowaćby musiała swoje stronnictwo.

„Tę sytuacyę pragnie br. Hammerstein wyzyskać i dlatego powszechną ciekawość obudza pytanie, czy i kiedy stronnictwo konserwatywne zwolnić się zdoła od niego. Członek redakcyi *Kr. Ztg.*, znany autor rozpraw w sprawach wojskowych, pułkownik Scheibert, wystąpił już, gdyż nie chce pracować pod br. Hammersteinem, a tem mniej podzielać jego zapatrywań. Podobno inni członkowie redakcyi, zajmujący pewne stanowiska publiczne, również ustąpić mają, jeżeli tymczasem br. Hammerstein sam się nie usunie.“

Jak sprawa rozwinie się dalej, zobaczymy niebawem. Dla nas zawsze zajmująca jest ta sylwetka br. Hammersteina, który uczyć chciał Polaków przywiązania do państwa i patryotyzmu pruskiego.

Z Rady państwa.

Już wczoraj zamknęła Izba poselska obrady i zbierze się dopiero po świętach 23 bm. Przedtem załatwiono jednak wczoraj §§ 91 do 99 projektu reformy podatkowej, oraz §§. 113, 115 i 120 ustawy karnej i ustawy o rozszerzeniu na domokrążców przepisów o spoczynku świątecznym.

W toku rozpraw nad §§. 91 do 99 projektu reformy podatkowej, p. Gross wniósł poprawki do §§. 94 i 95 w tym duchu, aby remuneracyę i zapomogi z powodu choroby wypłacane przez kasy oszczędności oraz towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, własnym urzędnikom i sługom lub ich rodzinom, zaliczyć do wydatków koniecznych, które potrąca się przy wymiarze podatku od dochodu. Nadto oprócz wymienionych we wczorajszym telegramie przemawiali p. Basim po czesku i pp. Böhm-Baweoh, Steinwender, Stalitz Wrabetz i sprawozdawca Dawid Abrahamowicz. Po zamknięciu dyskusyi Izba uchwaliła §§. 91 do 99 z poprawkami p. Grossa i p. Auspitza, który wniósł zmiany zmierzające do tego, aby straty, jakie przedsiębiorstwo obowiązane do publicznego składania rachunków poniesie, uwzględniać przy wymiarze nietylko w tym roku, w którym straty poniesiono, ale stosunkowo także w następnych latach przez wymierzanie podatku od przecięcia z trzech ostatnich lat.

Ze względu na to, że wielu posłów objawiło życzenie, aby rozpocząć ferye świąteczne, prezydent Izby wnosi, aby przerwać dyskusyę nad reformą podatkową i na porządku dziennym posiedzenia zamieścić: 1) sprawozdanie komisyi dla kodeksu karnego o §. 113 115, 119 i 120 ustawy, odesłanych przez Izbę napowrót do komisyi; 2) sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej o żądaniu zezwolenia na ściganie sądowe p. Kleisla; 3) projekt rozciągnięcia ustawy o spoczynku świątecznym na domokrążców. Izba uchwala wniosek prezydenta i na ogólne żądanie przystępuje przedewszystkiem do ustawy o spoczynku świątecznym.

P. Lueger wnosi aby domokrążcom w ogóle zakazać handlu w niedzielę. Izba odrzuca jednak ten wniosek i uchwala projekt składający się z jednego tylko paragrafu w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Izba zezwala na karne ściganie p. Kleista z powodu przekroczenia zakazu szybkiej jazdy i przystępuje do obrad nad §§. 113, 115, 119 i 120 ustawy karnej.

W myśl wniosków komisyi paragrafy 113 i 115 mają opiewać w nowem brzmieniu:

§. 113. Karze więzienia do 6 miesięcy lub grzywny do 1000 złr. ulegnie, kto zbrodnię lub przekroczenie wychwala publicznie w sposób, który może pobudzić innych do naśladowania takich czynów karygodnych.

W dyskusyi zabierali głos p. Herold, minister sprawiedliwości Schönborn, Menger i Piniński, poczem Izba § 113 uchwala 119 głosami przeciw 40. Natomiast §§ 115, 119 i 120 uchwalono bez dyskusyi.

P. Lueger czyni nagły wniosek, aby wezwać rząd o przedłożenie jeszcze w bieżącej sesyi projektu noweli przemysłowej i zwołanie ko-

---

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

26 (Ciąg dalszy.)

Obu dłońmi ścisnął czoło, ale zaraz potem wyprostował się i mówił znowu:

— Uniewinniono mię, a jakże? uniewinniono bo działań umyślnych, świadomości jasnej tego, com uczynił, nikt dowieść mi nie mógł. Niewinnym wstałem z ławy oskarżonych, niewinnym uznano mię tego morza nieszczęść ludzkich, z którego wyławiałem sobie milion.

— Niewinny jestem, rehabilitowany przez prawo, wolny jak ptak, ale w gruncie, w gruncie, w samym sobie, w uznaniu własnem, wiesz, Romek? co tam rzeczy owijać w bawełnę!... łachmanem jestem, łachmanem steranym i poplamionym w tem miejscu, gdzie sumienie i w tem, gdzie honor, i w tem, gdzie wspomnienia.... Gdyby nie Stefan, dawno byłoby już po mnie, jużbyśmy z tobą spotkali się chyba na dolinie Józefotowej. Ale Stefan złapał mię za rękę. I wiesz, co on mi powiedział wtedy, kiedy złapał mię za rękę?

Dziwny, kochany chłopiec! Powiedział mi wtedy:

„Zbrudziłeś duszę, więc ją wypierz; zawiniłeś przeciwko Bogu, ziemi, ludziom, więc odpokutuj, spłać dług, wynagródź!“ Zrozumiałem. Całe moje szczęście w tem, że zrozumiałem. Nie wiem jeszcze, jak będzie!... Stefanowi wdzięczen jestem bez granic... nietylko za to, że jeszcze żyję, ale za to, że będę żyć dobrze....

Roman z niewysłowionem zajęciem i współczuciem słuchając tych zwierzeń urywanych i niezupełnych, myślał, że ta sprężystość charakteru, którą Domunt odznaczał się w latach młodzieńczych, istniała w nim i teraz. Przed chwilą wzburzony i zrozpaczony, uśmiechał się już dość swobodnie, a w oczach świeciła mu nadzieja i energia.

— Mam nadzieję — mówił — mam nadzieję, że wszystko dobrze pójdzie. Na innej wcale drodze, ale do czegoś dojdę, do czegoś co nie jest byle czem.... Skoro żyć nie przestałem, to i uszu nie opuszczę. Wyżej, dalej! Wyżej, dalej! Nie na tamtej już drodze, na wcale innej, ale zawsze wyżej i dalej! Czy długo zabawisz w Darnówce?

Po chwilowem milczeniu Roman odpowiedział wymijająco:

— Mam jeszcze prawie miesiąc czasu wolnego.

— A potem w świat!

— Tak, na koniec świata!

Wyjął z bukietu gałąź wrzosu i przypatrywał się jej w zamyśleniu. Domunt patrzał na niego chwilę uważnie i przyjaźnie. Potem żartobliwie zauważył:

— Tak przypatrujesz się tej gałązce, jakbyś na niej coś wyczytywał!

Roman podniósł głowę.

— Czy myślisz, że takie rzeczy nie mają mowy? Mają! Nie ma nic, na czemby nie było czegoś wypisanego. Tak dawno tu nie byłem, że przyglądam się wszystkiemu i — czytam!

— Chciałbym wiedzieć, co wyczytujesz....

Roman ruchem popędliwym rzucił na stół gałązkę liliową.

— Co wyczytuję? A to przedewszystkiem, że człowiek jest istotą nielogiczną, niekonsekwentną, złożoną chyba z kilku istot różnych, mówiących głosami różnemi i czujących sercami różnemi.

Domunt zażartował:

— Proste przysłowie mówi w wypadkach takich: zjeść gorzko, a żal porzucić! Rzecz w tem, aby stanowczo coś wybrać, a czegoś się wyrzec. Raz, dwa, trzy! to mam i w garści trzymam, a płacę zaś tamtem, czego się już wyrzekam....

— Właśnie też; takie wybory, wyrzekania się i płacenia jednem za drugie są djabelnie uciążliwe i drażniące. To cierpienie...

Domunt zaśmiał się

— A ty chcesz życia bez cierpienia... cha, cha, cha! Mój drogi! Właźże lepiej pod niebo, po gwiazdy... Gdybyś milion razy schodził z ziemi i nią powracał, za każdym razem spotkałbyś się z takim murem, którego nie mógłbyś przebić głową, ale nie o to idzie!

— O cóż idzie? — zapytał Roman.

Domunt nie miał czasu na odpowiedź. Na wschodach dały się słyszeć szybkie kroki, Stefan wbiegł do pokoju.

— Kazio! — zawołał, — już powiedziano mi na dole, że czekasz tu na mnie! Dobry wieczór, Romanie. Jeszcześmy się z sobą dziś nie widzieli. Nie gościnnie to z mojej strony, ale przebacz, miałem zajęcia bardzo pilne.

Zwrócił się do Domunta.

— Wracając z łąki, spotkałem ojca, i byliśmy razem w Kazimierówce.

— Ja tam byłem od wczesnego rana, a teraz przyszedłem, aby cię zapytać, co będzie z temi cegłami? bo jeżeli ich wkrótce nie dostaniemy...

— Jakto, nie dostaniemy? — przerwał Stefan, — to tylko mała zwłoka; ręczę ci, że pojutrze rozpoczniemy już mularkę.

— Czy zauważyłeś, jak postąpił dach na stodole? To mój tryumf!

— I mój także; bo sposób, w jaki kryjemy twoją stodołę, zdobył aprobatę ojca i innych gospodarzy najwytrawniejszych. Za to ogrodzenie ani jeszcze zaczęte.

— To rzecz podrzędna. Idzie mi teraz głównie o roboty mularskie.

— Lękasz się być w zimie bez pieców! — zażartował Stefan.

— Nie lękam się niczego, tylko chciałbym jak najprędzej zacząć. W Kaniówce nic wcale do czynienia nie mam, a robotnik bez zajęcia, to materyał na szubienicę. Warsztatu potrzebuję.

— Wkrótce mieć go będziesz. Co się tyczy inwentarza, zrobiłem już rachunek; może teraz przejrzymy rachunek?

Przy jednym ze stołów, okrytych papierami, zaczęli przeglądać jakieś rachunki i pogrążyli się w tem zajęciu całkowicie. Łatwo było odgadnąć, że przedmiot czytania, któremu się oddawali i wynikających z niego krótkich rozmów był dla obu bardzo ważnym i zajmującym. Stefan, od samego przybycia ożywiony i swobodny, teraz poweselał jeszcze więcej. Domunt znowu wydawał się pełnym energii i ochoty do tego, co tylko jemu i Stefanowi było wiadomem. W obejściu się jego ze Stefanem, obok poufałości przyjacielskiej, był odcień uszanowania. Roman przypatrywał się i słuchał, ale chwilami uwagę jego odciągało od rozmawiających przyjaciół coś, co odrazu nazwał ptakiem błękitnym. Była to piosnka, dochodząca z dołu, nucona przez głos kobiecy, świeży i czysty. Ktoś zapewne na ganku domu nucił, on łowił uchem nutę piosnki i porównywał ją do ptaka błękitnego, który od kwiatów rosnących na dole wzbijał się ku gałęziom wiązu, poruszającym się w górze, za otwartem oknem. Gdy nucenie milkło, słuchał znowu rozmowy Stefana z Domuntem, aż kiedy przerwali ją na chwilę, wstał z krzesła i zbliżył się do dwu przyjaciół.

— Moi drodzy — rzekł, — bądźcie łaskawi wtajemniczyć mnie w swoją magię. Bo tu jest jakaś magia. Rozmawiacie o ptakach, piecach, krowach, koniach, dodajecie i mnożycie cyferki malutkie, a macie miny ludzi, zdejmujących gwiazdy z nieba.

— Albo łapiących za ogon milion — zaśmiał się Domunt.

— O czem właściwie rozmawiacie i co was tak żywo zajmuje?

— Ani gwiazda, ani milion — odpowiedział Stefan. — Rzecz niezmiernie prosta. Kazimierz bierze u nas w dzierżawę jeden z folwarków, które wykroiliśmy z Darnówki.

(C. d. n.)

misyi przemysłowej po zamknięciu sesyi w takim czasie, aby przed otwarciem nowej sesyi mogła skończyć obrady nad nowelą. Wniosek poleca wreszcie komisyi przemysłowej, aby sprawozdanie o noweli przedłożyła na pierwszem posiedzeniu Izby w nowej sesyi.

Minister Wurmbrand oświadcza, że nowela już wypracowana, a nie przedłożył jej li tylko dlatego, że komisya jest przeciążona pracą.

Po przemówieniach pp. Exnera i Adamka Izba uznaje wniosek p. Luegera za nagły i natychmiast go uchwala.

P. Steinwender wnosi zmianę ustawy o podatku giełdowym w tym duchu, aby zamiast 10 ct. od każdego interesu opłacano 10 ct. od każdego tysiąca złr. nominalnej wartości papierów, o które zawarto umowę. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej.

P. Pichler czyni wniosek o zmianę ustawy o sprzedaży soli. Odesłano również do komisyi budżetowej.

Pp. Pernerstorfer i Kaunitz wnoszą interpelacyę, poczem minister handlu odpowiada na interpelacyę p. Steinwendera w sprawie gry giełdowej, opartej na pogłoskach o zamiarach upaństwowienia kilku dróg żelaznych. Interpelacyę tę zawiera wczorajszy telegram, a odpowiedź ministra była dosłownem niemal powtórzeniem oświadczenia złożonego w komisyi, które podaliśmy przed kilku dniami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 4 kwietnia).

Przewodniczy prezydent p. Friedlein. Sekretaz prezydyum p. Grele odczytał treść nadesłanych do Rady pism. Między innymi b. komisarz obwodowy, p. Laurenty Gromczakiewicz, wniósł podanie o przywrócenie go do służby, ewentualnie o przyznanie emerytury. Prezydent zawiadomił Radę o znanych czytelnikom naszym ofiarach pieniężnych dla ubogich gminy, złożonych przez p. Rappaporta i barona Albori, komenderującego generała. Ofiarodawcom z zezwolenia Rady złoży prezydent pisemne podziękowanie.

R. m. Fritsch przedłożył na piśmie obszernie motywowany wniosek następującego brzmienia: Rada miejska uchwali: 1) „Wzywa się magistrat, ażeby ogłoszenie swoje z dnia 18 marca 1895 w przedmiocie sprzedaży 17 parcel gruntowych z realności miejskiej Maślakówką zwanej, bezzwłocznie cofnął. 2) Poleca się sekcyi ekonomicznej, ażeby się nad wyłuszczonym projektem zastanowiła i odpowiednie wnioski co do zmiany warunków zamierzonej sprzedaży Radzie miasta przedłożyła". W projekcie wspomnianym, odczytanym na posiedzeniu przez sekretarza prezydyum, wnioskodawca podnosi upadek handlu, przemysłu i drobnych rękodzieł w Krakowie i żąda, aby grunta miejskie na Maślakówce nie na budowę czynszowych domów i will, lecz na fabryki i warsztaty rękodzielnicze były sprzedane. Zdaniem p. Fritscha grunta owe nadają się bardzo na stworzenie dzielnicy przemysłowej miasta, kolonii rękodzielniczej, a sprzyjającemi warunkami są: obfitość wody, bliskość kolei i tańsze aniżeli w innych punktach miasta mieszkania dla robotników. Nagłość wniosku umotywowana okolicznością, iż na dzień 25 b. m. oznaczoną została sprzedaż tych gruntów. W myśl życzenia wnioskodawcy Rada przekazała wniosek komisyi gospodarczej.

R. m. dr. Domański zwraca uwagę na potrzebę odebrania przez miasto ulicy nazwanej Czystą, łączącej ulicę Dolnych Młynów z Żabią. Od 18 czerwca 1891 r., gdy ulicę ową otwarto, znajduje się ona w najwyższem zaniedbaniu, jak na ironię „Czystą" się nazywa. Prezydent odpowiada, iż uregulowaniu jej i zaprowadzeniu porządku przeszkadzała okoliczność, iż grunta pofortyfikacyjne, przylegające do niej, dopiero w późnej jesieni ubiegłego roku miasto objęło. Ulica utworzona na dawnem bagnisku w części już jest uregulowaną.

Imieniem połączonych sekcyj II, III i IV, jako sprawę naglącą, r. m. dr. Kasparek przedkłada po umotywowaniu następujące wnioski: Wnieść do Trybunału administracyjnego zażalenie przeciw reskryptowi Wydziału krajowego orzekającemu, że od gminy m. Krakowa należy się prestacya szkolna, składająca się z 9% dodatku gminnego, 3% dodatku okręgowego, czyli razem 12% dodatków do podatków bezpośrednich, z dodatkami państwowemi w sumie złr. 808,981, — w r. 1894 przypisanych w ogólnej kwocie 97 077 złr., wzywającemu urzędowi podatkowemu w Krakowie, aby tę kwotę 97 077 złr. pobrał od gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1895 w czterech ratach kwartalnych z góry na rzecz funduszu szkolnego okręgowego w Krakowie, a zapadłą I ratę bezzwłocznie od gminy m. Krakowa ściągnął, — i udzieliwszy to orzeczenie Magistratowi m. Krakowa do wiadomości i w celu zarządzenia ściągnięcia tej prestacyi od kontrybuentów, — zezwolić na rozpoczęcie tego procesu, w myśl § 68 tymczasowego statutu gminnego dla m. Krakowa.

2) Wnieść zaraz po wniesieniu zażalenia do Trybunału administracyjnego w myśl § 17 ust. z 22 października 1875 r. — prośbę o wstrzymanie wykonania reskryptu z 27 lutego 1895 do Wydziału krajowego. Bez dyskusyi Rada powyższe wnioski — dosłownie przytoczone — uchwaliła.

Również jako sprawy naglące radca mag. p. Szymkiewicz przedłożył wnioski o wniesienie zażalenia do Trybunału administracyjnego przeciw orzeczeniu namiestnictwa i ministerstwa w kwestyi płacenia kosztów leczenia włóczęgi Sebastyana Fritka oznaczonych na 13 złr., ponieważ koszty te powinien ponieść kraj, a nie gmina. W drugiej sprawie, o odnowienie fasady gmachu komendy wojskowej w Krakowie, Rada postanowiła nie wnieść zażalenia przeciw reskryptowi namiestnictwa, ponieważ w następnem piśmie, od namiestnictwa otrzymanem, znalazła dostateczną satysfakcyę, polegającą na przyznaniu, iż zarządzenia jej, a względnie magistratu, były słuszne i podstawne. Wnioski Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi gospodarczej, radca mag. p. Skrzyniarz wnosi: Nad wynikiem licytacyj przeprowadzonych na dostawę robót drukarskich dla gminy miasta Krakowa w latach 1895, 1896 i 1897 w dniach 28 grudnia 1894 r., tudzież 21 i 29 stycznia 1895 r. przechodzi się do porządku dziennego.

Gmina m. Krakowa oddaje dostawę robót drukarskich na czas od dnia zawiadomienia o uchwale Rady miasta aż do końca r. 1897 Drukarni Związkowej w Krakowie po cenach w deklaracyi tejże z dnia 5 lutego 1895 zaofiarowanych i pod warunkami, jakie dla dostawy druków obowiązują.

R. m. dr. Rosenblat stwierdzając, iż aż pięć licytacyi odbyło się na dostawę druków i że to niebezpiecznym być może precedensem, sądzi, iż należałoby raz jeszcze rozpisać licytacyę i zaprosić wszystkich właścicieli drukarń. Dr. Domański zwraca uwagę, iż z przedłożeń referenta widzi cały szereg niewłaściwości popełnionych przez magistrat, nie zgadza się wszakże z dr. Rosenblatem z obawy, iż żadna z drukarń, z któremi w taki sposób się postępuje, nie zgłosi się do ponownej licytacyi. Drukarnia Związkowa daje wszelką gwarancyę, iż zobowiązań swoich z korzyścią dla gminy dotrzyma. R. m. Redyk zaznacza, iż magistrat nie zrozumiał dyspozycyi sekcyi gospodarczej i to było przyczyną, iż aż pięć licytacyj się odbywało. Po wyjaśnieniu referenta, Rada wnioski sekcyi uchwaliła.

Imieniem tejże sekcyi inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Zatwierdza się plan kanalizacyi w dzielnicy VI. Zezwala się na wykonanie kanału głównego od ulicy Rakowickiej przez ulicę Topolową, Aryańską, plac Aryański, ulicę Kopernika aż do Blichu, oraz na budowę kanałów bocznych w ulicy Topolowej od ulicy Aryańskiej ku drodze mogilskiej, w ulicy Lubicz od ulicy Rakowickiej do Aryańskiej i w ulicy Strzeleckiej. Na wykonanie tych robót udziela się kredyt 26.000 złr. z funduszu pożyczkowego 1892 r. pokryć się mający.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Domański, Epstein, dr. Styczeń i Rotter, Rada wnioski uchwaliła oraz rezolucyę p. Epsteina, aby do budowy używano cementu wyłącznie z krajowych fabryk.

Imieniem sekcyi prawniczej radca mag. p. Szymkiewicz wnosi: Gmina miasta Krakowa na wypadek przewidzianego w § 26 statutu „Obywatelskiego Towarzystwa domu akademickiego w Krakowie" rozwiązania tego Towarzystwa, przyjmuje na swą własność majątek tego Towarzystwa pod warunkami statutem objętemi. Do podpisania deklaracyi przyjęcia przez gminę majątku Towarzystwa, na wypadek rozwiązania tegoż, upoważnia się prezydenta miasta oraz r. m. dr. Stycznia i dr. Ichcheisera.

Po uchwaleniu tego wniosku dla braku kompletu zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 5 kwietnia.*

Z Kossowa otrzymujemy pismo następujące:

„Grono obywateli stroskanych o dobro powiatu, po dziś dzień po macoszemu traktowanego, ma zamiar, z powodu zbliżających się wyborów do Sejmu, przystąpić do zorganizowania powiatowego komitetu przedwyborczego, któryby umożebnił zjednoczenie wszystkich stronnictw i stanów, celem dokonania wyboru męża, w którego ręce złożyćby można mandat poselski z pełnem zaufaniem. Od lat kilkunastu nie mieliśmy sposobności usłyszeć sprawozdania poselskiego dotychczasowego posła. (Jest nim J. E. Filip Zaleski. *Przyp. red*).

„To lekceważenie wyborców zniewala nas, abyśmy w szeregu zwartym krocząc, skorzystali z przysługujących nam praw konstytucyjnych i stali się w ten sposób godnymi synami Ojczyzny, tudzież aby lud nie utyskiwał na naszą bezradność! Nie zaniedbujemy ani na chwilę sprawy ogółu!

„Zgłoszenia celem prac przygotowawczych powiatowego komitetu przedwyborczego odbiera przez grzeczność p. Feliks Doerfler, dyrektor Banku chrześcijańskiego w Kossowie, poczem po poprzedniem zawiadomieniu rządu nastąpi ukonstytuowanie się komitetu".

Z Petersburga.

Przygotowania do uroczystości koronacyi cara Mikołaja II już się rozpoczęły. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, przygotowaniami kieruje osobny komitet pod prezydencyą ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa. Komitet ten ma wypracować szczegółowy program uroczystości koronacyjnych.

Dzienniki rosyjskie zamieszczają sympatyczne artykuły pożegnalne na cześć generała Werdera, jako ustępującego ze stanowiska ambasadora w Petersburgu. We środę odbył się w pałacu Aniczkowskim pożegnalny obiad dworski na cześć Werdera w obecności cara i carowej. Werder siedział obok carowej.

Wkrótce odbywać się mają rewizye Izb sądowych, w tej liczbie także Izby warszawskiej i Izby wileńskiej. Do Wilna i Odessy wydelegowano celem rewizyi członka konsultacyi Krasowskiego, do Charkowa — członka konsultacyi Mieszczaninowa, do Tyflisu — Koniego.

Sprawa Olgi Palem, oskarżonej o zabójstwo studenta inżynieryi Downara, na mocy wyroku senatu, ponownie rozpatrywaną będzie w petersburskiej Izbie sądowej, ponieważ senat skasował uniewinniający wyrok sędziów przysięgłych. W dniu wydania wyroku senatu Olga Palem została ponownie osadzona w areszcie śledczym. Aresztowano ją w mieszkaniu, w pokojach umeblowanych „Palais Royal". — W chwili aresztowania Palem dostała ataku histerycznego.

Departament obcych wyznań zawiadomił generalnego superintendenta kościołów ewangelicko-luterańskich, iż wszyscy duchowni luterańscy w Rosyi winni obowiązkowo władać językiem państwowym, t. j. rosyjskim; dlatego też pastorowie, nie odpowiadający temu przepisowi, mają być usuwani z zajmowanych posad.

Now. Wremia donosi, iż na naradzie połączonych departamentów ekonomii państwa i praw w radzie państwa roztrząsano projekt urządzenia kuratoryów nad szkołami przemysłowemi. Zadecydowano, ażeby pozostawić ministrowi oświaty organizacyę takich kuratoryów, do których wchodzić będą przedstawiciele władzy szkolnej oraz znane osobistości w świecie przemysłowym, wreszcie reprezentacye ziemstw i miast, o ile biorą czynny udział w zajmowaniu się szkołą. Członkowie kuratoryów będą wybieralni.

Ostatnie wybory w Pompei.

Skrzętne poszukiwania w gruzach starożytnej Pompei dozwoliły na odtworzenie życia pompejańskiego w najdrobniejszych niemal szczegółach. Straszliwa katastrofa, która w dniu 24 sierpnia 79 r. naszej ery zagrzebała na wieki Pompeję, Herkulanum i Stabię, wstrzymała życie tak gwałtownie, iż wykopaliska mówią nam wyraźnie, jakie mianowicie wydarzenia odbywały się w chwili, gdy lawa zalewała ulice i wille. W ostatnich czasach odnaleziono znaczną ilość *graffiti*, czyli napisów na tablicach wapiennych i marmurowych; prawie wszystkie te *graffiti* zajmują się żywo wyborami municypalnemi, ostatniemi wyborami, w jakich mieszkańcom Pompei danem było wziąć udział.

Pompeja była miejscem zabaw, celem wycieczek, stacyą letnią, pełną pałacyków, termów i wspaniałych budynków publicznych, z których najwspanialszym była świątynia Wenery. Ludzie spędzali tam dni i noce pod gołem niebem. Wesołość, chęć użycia i nadużycia panowały tu wszechwładnie. „Polować, kąpać się, grać, śmiać się — to żyć", głosi jeden z napisów, znalezionych na stole pompejańskim. Wszystkie trzy miasta, zagrzebane pod lawą Wezuwiusza, były więc rodzajem nowoczesnego Monte-Carlo lub Nizzy.

Przyjrzyjmy się wyborom municypalnym w r. 79 po Nar. Chr.

Reklama wyborcza nie jest wynalazkiem czasów nowszych. Świadczą o tem liczne napisy, zalecające tego lub owego kandydata. Wyborcami i wybieralnymi byli oczywiście tylko ludzie wolni, podzieleni na kurye. Kandydat musiał wykazać conajmniej 100 000 sesteroyj majątku, liczyć sobie conajmniej 25 lat wieku i nie być wyzwoleńcem. Prócz tego był on obowiązany wypłacić mniejszą lub większą sumę na rzecz instytucyj użyteczności publicznej w swojej kuryi. Miasta nie płaciły nigdy swoim urzędnikom, przeciwnie urzędnicy wypłacali za swoje urzędy pewne sumy, które były zapisane w *Acta publica*. Doszło do tego, iż urzędy w końcu rujnowały majątkowo wybranych.

Prawo rzymskie w znacznym stopniu ograniczało wpływ kandydatów na wyborców. Nie wolno było starającym się o urzędy w ciągu dwóch lat dawać podarunków przyjaciołom, nie wolno było dawać uczt dla więcej niż dziewięciu biesiadników.

Wytwarzały się korporacye, które, niby stronnictwa nowoczesne, popierały tego lub owego kandydata. W Pompei korporacye takie były bardzo liczne: *lignarii* (robotnicy drzewni), *pomarii* (sadownicy), *gallinarii* (handlarze drobiu), *unguentarii* (kupcy pachnideł) i t. d. Największemi wpływami rozporządzali *caupones* (szynkarze), u których zgromadzali się na narady klienci kandydatów.

Pompeja, jak inne kolonie rzymskie, miała autonomię gminną. Co rok, w marcu, mieszkańcy obierali dwóch edylów, którzy zajmowali się sprawami miasta i dwóch duumwirów, sprawujących funkcye sądownicze tak cywilne, jak kryminalne. Rozumie się na kilka miesięcy przed wyborami zaczynała się agitacya wyborcza. „Chcemy mieć edylem Caselliusa Marcellusa", głosi napis na jednej z ulic wschodnich Pompei. Casselius był widocznie kandydatem całej dzielnicy, gdyż na wszystkich prawie domach przyległych widnieją podobne napisy. W ulicy Nole mieszkańcy wzywają do głosowania za kandydatem Vatia.

Nietylko mężczyźni brali udział w agitacyi wyborczej, wywieszali napisy na domach, ale i kobiety i dzieci. Mury domów były pokryte napisami, które właściciele domów umieszczali na ścianach za pewną opłatą. Kobiety działały bardzo energicznie. Statia i Petronia, chwaląc w licznych *graffiti* Albuciusa, kończą słowami: „Niechby kolonia miała zawsze takich tylko kandydatów!" Nieco niżej znaleziono napis: „Casellius Marcellus będzie dobrym edylem, bo zamierza urządzać zabawy wspaniałe". Imiona kobiet wskazują, iż damy, głosujące w Pompei, nie należały do klasy patryoyuszek. Jedna z nich, Fortunata, była szynkarką. Być może, iż patrycyuszki głosowały anonimowo, bo i takie znaleziono napisy: „Moje serduszko *(animula)* głosuje za Claudyuszem".

Po tych przygotowaniach wstępnych wywieszano nazwisko kandydata na forum przez czas, określony przez prawo. Tu dopiero rozpoczynała się istotna walka wyborcza: „Łatwiej zostać senatorem w Rzymie — pisze Cyceron — niż dekurionem w Pompei".

Wreszcie po kilku dniach rozpoczyna się głosowanie imienne. Kandydaci nie pewni swego wycofali się z walki, pozostało ich jednak pięciu czy sześciu do wyboru. Kurye (Pompeja dzieliła się na sześć kuryj) idą składać głosy. Na forum każdy z wyborców otrzymuje tabliczkę, na której ma wypisać imię kandydata. Idą kolejno: *Seribibi* (dobrzy pijacy), *Sodalitates* (stowarzyszenie sług ołtarza) *Isiasi* (sekciarze Izydy), którzy składają głosy w maskach psich, *Veneri* (sekciarze Wenery) i t. p. Wyborcy stają długim sznurem u wejścia na mostek z desek (*pons* lub *ponticulus*), po których wchodzą kolejno do sali głosowań i składają tabliczki do urn, strzeżonych przez urzędników państwowych. Do jednej z urn składane są głosy na edyla, do drugiej na duumwira.

Po obliczeniu głosów każdej kuryi nowo obrani urzędnicy obejmują swoje urzędy. Wyborcy zaś rozsypują się po mieście i w tabernach oblewają zwycięstwo lub topią w kielichu porażkę.

Kronika.

***Kraków**, 5 kwietnia.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał dr. Stefan Rogoyski z Cieszyna 3 złr.

P. Stanisław Bączewski z Suchoraby 4 złr. 10 centów.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłało pow. Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie 10 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono w Administracyi *N. Reformy* z Królestwa Polskiego 27 rubli, zebrane na wieczorku.

P. Franciszek Leon Koch, adjunkt sądowy w Jordanowie, nadesłał 3 złr.

P. M. Rożański z Czernichowa 2 złr. 44 ct.

P. Kazimierz Gołda z Suchostawu, poczta Wieliczka, 1 złr. 80 ct.

Kółko preferansowe w kopalni węgla w Myszynie 3 złr. 20 ct.

Dla Stow. pomocy naukowej Polek im. Kraszewskiego złożyli dr. Bernard Diamand i p. Antonina Diamandowa z Karlsruhe 6 złr. 96 ct. tytułem rocznej wkładki.

Dla ubogich izraelitów w Krakowie dr. Arnold Rapoport nadesłał na ręce dra Horowitza następujące pismo: Z powodu zgonu ś. p. brata mego Józefa i dla uczczenia pamięci jego, mam zaszczyt złożyć do rąk p. prezesa Zboru izraelickiego kwotę 1000 złr. z prośbą o łaskawe rozdzielenie kwoty częściowej 500 złr. między 20 rodzin rękodzielniczych starozakonnych, wsparcia potrzebujących i na

Obrona Warszawy w roku 1794 obleżonej przez Moskali i Prusaków.

23 (Ciąg dalszy.)

14) Austrya.

Przegrane bitwy pod Szczekocinami i Chełmem i w ślad zatem zajęcie Krakowa przez Prusaków, pobudziło Austryę do wysłania wojska dla zajęcia Lubelskiego. Krok ten nietylko odsłaniał usposobienie Austryi względem Polski, lecz i jej porozumienie się co do ostatecznego podziału Polski z Moskalami i Prusakami. Krok ten pod każdym względem świadczył o ciasnej polityce Austryi.

Jeśli Moskwa i Prusy dążyły do zniszczenia Polski, miały one w tem swój interes: Prusacy pragnęli zaokrąglenia swych posiadłości, a Moskwa chciała wcisnąć się do Europy przez Polskę. Co zaś do Austryi, to przeciwnie, miała ona właśnie swój interes w utrzymaniu Polski: osłonięcia się Polską od inkursyi moskiewskiej i pruskiej. Dziwna rzecz, że oddawna Austrya nie miała w Polsce swego stronnictwa. Jakoż razu jednego, gdy poseł austryacki użalał się przed ks. Adamem Czartoryskim na nieczynność stronnictwa austryackiego w Polsce, książę Adam odpowiedział mu: czego pan chcesz, cóż możemy robić? całe nasze stronnictwo to ja, pan i pański piesek. — Zapewne oświadczenie się Austryi za Polską, sprowadziłoby jej wojnę z Moskwą i Prusami, a będącej w ciągłej wojnie z Francyą trudno, owszem niepodobnaby jej na to się zdobyć. Ależ zamiast wojny z Francyą, tej wojny, która Austryi tylko same klęski przynosiła i groziła coraz większemi, gdyby Austrya wystąpiła w obronie Polski, rostrzygnęłaby losy Europy. Wystąpienie to zelektryzowałoby do najwyższego stopnia całą Polskę, zwłaszcza że wówczas Austrya miała znakomitego wojownika arcyksięcia Karola, który wskutek tego niezawodnie zostałby królem polskim. I Austrya jednym tryumfalnym pochodem odebrałaby grabieże na Polsce — moskiewskie i pruskie, i odebrałaby Śląsk cały. Same Niemcy z zabranego Polsce kraju do najwyższego stopnia nienawidziły Prusaków — zwłaszcza Gdańsk, który na samą wieść o powstaniu Kościuszki począł się burzyć, w myśli, że Polacy odbiorą go Prusakom, — gotował się nawet do zbrojnego wystąpienia w tym celu.

I nietylko Niemcy gdańscy — lecz i w Kurlandyi sami Niemcy pod dowództwem Henryka Mirbacha już nie ograniczali się na plakatach, lecz zbrojno wystąpili w pomoc Polsce, ogłaszając 27 czerwca w Lipawie akt powstania, który tak się zaczynał: „My szlachta, obywatele i mieszkańcy Księstwa Kurlandzkiego troskliwi o całość, wolność i niepodległość naszą, w czasie, gdy naród polski i litewski, zrzuciwszy z siebie jarzmo przemocy, wzywa nas do wspólnego powstania, jako obywatele zdawna do tegoż narodu inkorporowani, i jednej Ojczyzny synowie, bynajmniej nie wahamy się dążyć z współbracią naszą do wspólnego uszczęśliwienia..."

Niestety Austrya dała się wciągnąć do prowadzenia dalszej wojny z Francyą, i naśladując Prusy, kompensowała sobie straty swoje w tej wojnie zaborem w Polsce. Dla Kościuszki wystąpienie nieprzyjacielskie Austryi stawiało go jeszcze w trudniejszem położeniu. Mając przed sobą Moskali i Prusaków dążących do obsaczenia Warszawy, musiał część wojska oddzielić i wysłać przeciw Austryakom.

W tej wojnie z Austryakami odznaczył się świetnie dzielny major Cybulski, który w 120 tylko ludzi uderzył śmiało przed samym Józefowem na 1.500 Austryaków i zmusił ich do ucieczki, wziąwszy do niewoli 24 konnych 51 piechoty, 9 galarów zboża i magazyny w Józefowie. A gdy z drugiej strony Prusacy i Dońcy moskiewscy pochwycili byli 6 tych galarów, major Cybulski z równą odwagą rzucił się i na nich, ubił dwóch Dońców, i pod zasłoną jednej armaty odebrawszy galary, na brzeg je odprowadził. Kościuszko, dziękując majorowi Cybulskiemu za okazane męstwo — przysłał mu w upominku złoty zegarek.

Uwięzienie w tym czasie przez Austryaków Stanisława Potockiego i Piatolego w Karlsbadzie, a później po skończonej już wojnie Zajączka i Kołłontaja, wreszcie powieszenie 17 (a w liczbie tych kapitana Melforta, wsławionego męstwem przy wypędzeniu Moskali z Warszawy) z oddziału Deniski — (Drzewiecki str. 65) czarną było wystąpienia tego Austryaków ilustracyą.

15) Walki z Moskalami i Prusakami oblegającymi Warszawę

(od 13 lipca do 6 września).

Nie wchodzi w nasz zakres opisywać toczącą się wojnę na Litwie, musimy z żalem pominąć bohaterskie walki Litwinów, ich poświęcenie się bezgraniczne, czyny znakomite ich dzielnych wojowników, wspomnieć jednak należy, że powstanie litewskie tak było groźne dla Moskali, że musieli korpus Derfeldena, postępujący w ślad za Zajączkiem po bitwie pod Chełmem, na gwałt odwołać i kazali mu spieszyć na Litwę (pam. Engelharda). Ta dywersya Litwinów, odciągająca korpus Derfeldena, znacznie zmniejszyła siły moskiewskie, dążące pod Warszawę, i wielce pomogła Kościuszce do odparcia Prusaków i Moskali, — zwłaszcza, że jak z jednej strony Litwini odciągnęli część wojsk moskiewskich, tak również i Wielkopolanie przez swoje energiczne powstanie zmusili do cofania się Prusaków. Litwini i Wielkopolanie chociaż z daleka walcząc, wielką byli pomocą dla Warszawy. Niestety! jedna tylko Galicya nie ruszyła się, chociaż po nieprzyjacielskiem wystąpieniu Austryaków tem samem wskazaną sobie miała drogę. Niestety! i Wołyń nie korzystał z przybycia oddziału liberackiego; nie powiemy, żeby obojętnie patrzał na jego z Moskalami śmiałe ucieranie się, ale cóż po życzliwości, kiedy zostawiwszy go bez skutecznej pomocy, tem samem ustąpieniem jego do Galicyi — obciążył bardzo swoje sumienie. Jakoż gdy wzięty pod Maciejowicami Kościuszko do niewoli, wieziony był przez Wołyń, a jeden panicz wołyński, syn podstolego koronnego (K.) przybył w Kisielinie w sześciokonnej karecie z oświadczeniem, że pragnie poznać Kościuszkę, kazał mu tenże odpowiedzieć, że na polu bitwy czekał na znajomość i z pociechą poznawał się z przybywającymi. Wracający od Kościuszki panicz zobaczył u podjazdu karetę swoją bez koni, bo konie mu Moskale wyprzęgli. Czemuż raczej ich nie oddał do powstania! Tak się dzieje ze wszystkimi, co skąpią dla Ojczyzny, to muszą oddawać Moskalom.

16) Odezwa Kościuszki do Wołyniaków.

Przytaczamy tu tę odezwę, chociaż późniejszej daty, lecz gdy wydaną została z powodu, że Wołynianie w czasie oblężenia Warszawy zostali nieczynni, tu jej miejsce. Odezwę tę wszyscy i zawsze mieć sobie w pamięci powinni.

„Tadeusz Kościuszko, Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej, do obywatelów województwa wołyńskiego, i do innych przez ostatni gwałtowny zabór moskiewski od ciała Rzeczypospolitej oderwanych.

„Współobywatele! Gdy wszystko, co tylko nosi imię polskie na sobie, chwyta się wszelkich środków do zrzucenia obelżywego jarzma, wy Wołynianie, w gnuśnej dotąd zostajecie spokojności. Cóż to jest? czy już Ojczyzna dla was obcą się stała? czy święta wolność żadnych już dla was powabów nie ma? czy ten duch męstwa, który dziś zapałem swoim ogarnął innych województw serca, w waszem województwie zgasł zupełnie? Wyż więc jedni pokażecie się wyrodni od wszystkich współbraci waszych? wyż gnuśnością i obojętnością waszą dowiedziecie, żeście nigdy nie byli stworzeni do wolności? Ach! precz ta niesława i hańba od imienia waszego! Czyż może być, aby województwo tak obszerne, tak ludne, tak zamożne, ujmowało Ojczyźnie tych środków do jej ratunku, które w jego ręku zostają? nie złączycież sił waszych z braćmi waszymi? nie pomnożycież krociem rąk waszych mocy powszechnej do zwalczenia tyranii i odzyskania wolności?

„Cóż was wstrzymuje? Nie macie w waszym kraju wojska, ale macie ludzi, a ci ludzie wnet staną się wojskiem. Nie mieli wojska Wielkopolanie, a zrobiwszy zmowę świętą w jednym dniu w siedmiu województwach zgnębili najezdników i siłę zbrojną do kilkunastu tysięcy podnieśli. Dali oni wszystkim braciom potrzebny bardzo dla nich przykład, że powstanie bez pomocy wojska uskutecznione być może, byle tylko wszystkich umysły złączył interes Ojczyzny, a miłość wolności świętym je ogniem zapaliła. Nie wstrzymała ich od tego dzieła różność wiary i wyznania. Oboje to nie przeszkadza do kochania Ojczyzny i wolności. Niech każdy czci Boga podług wiary swojej; a nie masz takiej wiary, któraby człowiekowi być wolnym zabraniała. Ta prawda połączyła Wielkopolanów mimo mnóstwa ludzi różnego wyznania w tamtych stronach: czuli, że nie mogą być szczęśliwi bez wolności i odważyli się być wolnymi. To samo i wy uczyńcie: zostawcie w pokoju ludzi różne mających od nas wyznanie, złączcie się z nimi miłością Ojczyzny i swobód narodowych: odzyskajcie wolność waszą i wesprzyjcie powstanie narodowe, które gdy wszyscy całą możnością naszą utrzymywać będziemy, żadna go siła przygnieść nie potrafi.

„Wołynianie! jeszcze raz do was czynię tę odezwę. Ojczyzna opuszczona od was, zwróci na was sprawiedliwą zemstę, że odmawiacie jej tej pomocy, która się jej od prawych synów należy. Polacy! od waszej jedynie woli zawisło, być wolnymi. Czemuż nie powstajecie wszyscy? Możecież bez ostatniej hańby zostawiać cały ciężar wojny pozostałym od grabieży prowincyom, która dla oswobodzenia nas wszystkich jest przedsięwzięta? Ale nie rozpaczam ja o was. Pójdźcie za przykładem braci waszych: spodziewam się, że wkrótce was ujrzę powstających przeciw najezdnikom, mszczących się w ich krwi krzywd i obelg nam zadanych, i podających rękę zbrojną tym, którzy was w chwalebnej rozpaczy uprzedzili. Dan w obozie głównym pod Mokotowem, dnia 5 września 1794 r. *Tadeusz Kościuszko.*"

Niestety słowa te naganiające nieczułość dla Ojczyzny, nieczułość wołającą o pomstę do nieba, nieczułość, która sprowadziła w końcu upadek powstania, nie wywarły żadnego wpływu. Wołyń ani się ruszył, toż i Podole, i Ukraina, i Galicya, i Białoruś. Gdyby usłuchali głosu Kościuszki i powstali podobnie jak Wielkopolanie, jak Litwa, jak Kurlandya nawet, — nie dopuściliby Suwarowa, dążącego z granic tureckich do Polski.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

takowe zasługujących, zaś resztę 500 złr. między biednych starozakonnych krakowskich w ogólności.

Ogólne zgromadzenie członków Stow. pracy kobiet odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godzinie 3 po południu w Spiskim pałacu na I piętrze

Walne zgromadzenie Tow. demokratycznego polskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę 7 bm. o godzinie pół do 12 w wielkiej sali Tow. rękodzielników „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie ustępującego wydziału 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Zmiana statutów 5) Wybór nowego wydziału 6) Interpelacye i wnioski. 7) Referat Rewakowicza o wyborach. 8) Referat Stapińskiego o zgromadzeniach.

Z uniwersytetu. Pp. Tadeusz Kazimierz Majewski, rodem z Pilzna, i Mieczysław Kazimierz Sołtysik, rodem z Rymanowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Sekcya gospodarcza Rady miejskiej postanowiła przedłożyć Radzie wnioski o dalsze wydzierżawienie gmachu ujeżdżalni pod kościołem Kapucynów zarządowi „Sokoła“ na czas nieograniczony, za czynszem 800 złr. rocznie, z prawem wypowiedzenia na 3 miesiące naprzód. Dostawę robót introligatorskich dla gminy projektuje sekcya oddać p. Robertowi Jabodzie.

Zmarli. Julia z Zabłockich Wyrobiszowa, wdowa po ś. p. Józefie, referendarzu magistratu krakowskiego, zmarła wczoraj w Krakowie.

Ks. Marcin Skwierczyński, prałat-dziekan kapituły katedralnej przemyskiej obrz. łac., prałat domowy papieża, radca i referent konsystorski, rektor dyecezyalnego seminaryum dla kleryków, wicedyrektor instytutu teologicznego, egzaminator prosynodalny, urodzony w r. 1810, wyświęcony na kapłana w r. 1833, zmarł w Przemyślu dnia 2 bm. Zmarły kapłan wychował całe pokolenia kapłanów dyecezyi przemyskiej. Ze stanowiska swojego, jako rektor seminaryum duchownego nie chciał wstąpić na wyższe w hierarchii, a należne mu stanowiska, tak umiłował ten prawdziwie zaszczytny swój posterunek. Dzięki jego pracy ogół kapłanów tej dyecezyi pod względem intelektualnym stał o wiele wyżej od innych dyecezyj w naszym kraju, a uczniowie zmarłego zaopatrują dotąd katedry teologii na uniwersytetach i w seminaryach i zajmują wysokie dostojeństwa w kościele. Cześć zasługom zacnego kapłana.

Marcin Palczewski, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł w 36 roku życia.

Ponowne wydanie zimy mamy dziś w Krakowie. Śniegiem, który wczoraj wieczorem zaczął padać, dobrze zostało okryte miasto i okolica. Rano było dwa stopnie zimna. Dzień piękny słoneczny, to też biały całun śnieżny, jakby zawstydzony tem opóźnieniem, niknie i bodajby go już do zimy nie było.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłosiła konkurs na obsadzenie 2 posad urzędników technicznych w dziale maszyn. Szczegółowe warunki zamieszczone były w poprzednich numerach i dzisiejszym naszego dziennika w dziale inseratów.

Car umarł! Dziś rano rozeszła się po mieście naszem pogłoska o śmierci cara. Do redakcyi, oraz do domów bankierskich w rynku przybywały osoby z zapytaniem o przyczynę zgonu, — tymczasem my sami zdumieni byliśmy temi pytaniami. Okazało się, iż fałszywa ta pogłoska z zabawnej wynikła przyczyny. W roku ubiegłym z powodu śmierci Aleksandra III wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, a ogłoszenia plakatowe o wydaniu tego dodatku rozlepione były po rogach ulic. Wczoraj służba biura ogłoszeń odklejała wszelkie stare plakaty, tj. czyściła tablice, na których bywają nalepiane. Wypadkiem, czy dla żartu, jedno ogłoszenie pozostało na tablicy przy rogu rynku i ulicy Siennej i ono spowodowało sensacyjną polityczną wiadomość. Figiel byłby zręczny na *prima aprilis*, — tymczasem jest wskazówką iż biuro ogłoszeń powinnoby częściej usuwać ze swoich tablic stare plakaty.

Do Tow. dziennikarzy lwowskich przystąpili w charakterze członków wspierających pp. Zdzisław Marchwicki i Ignacy hr. Miliewski.

Fabrykę wyrobów betonowych, założoną przez przed kilku dniami zmarłego emigranta ś. p. Teofila Kowalskiego w Dębnikach pod Krakowem, prowadzić nadal będzie pod tą samą firmą i ścisłym nadzorem fachowym wdowa p. K. Kowalska.

Sankcyonowane uchwały. Sankcyę cesarską otrzymały uchwały, powzięte przez Sejm w dniach 28 i 29 grudnia 1894, któremi nadano kilkanaście koncesyj na pobór opłat mytniczych, a mianowicie: Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka. Radzie powiatowej w Sokalu na drodze powiatowej Sokal-Krystynopol. Radzie powiatowej w Gorlicach na drodze Ropa-Wysowa. Radzie powiatowej w Stryju na drodze powiatowej Stryj-Żurawno. Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych: Krzyżówka-Muszynka, Krzyżówka-Krynica-Muszyna i Nowy Sącz-Krzyżówka. Radzie powiatowej w Wieliczce na drodze powiatowej dobczycko-szczyrzyckiej, od mostu powiatowego na rzece Rabie w Dobczycach i na drodze powiatowej wielicko-dobczyckiej. Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na rzecz utrzymania dróg gminnych ze Zbaraża do Podwołoczysk i ze Zbaraża do Berezowicy Małej. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na rzecz utrzymania drogi gminnej Przemyślany-Jaktorów. Wydziałowi powiatowemu w Gródku na rzecz utrzymania drogi gminnej Gródek-Załuż. Obszarowi dworskiemu w Kołodrubach, powiatu rudeńskiego, od mostu na rzece Dniestrze. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Czułowice, powiatu rudeńskiego, od mostu na rzece Wereszycy. Obszarowi dworskiemu w Chmielowej, powiatu zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.

Z Przemyśla. *Kuryer Przemyski* donosi: Największą liczbę szynków ze wszystkich miast galicyjskich ma Przemyśl, bo 250. Lwów, stolica kraju liczy tylko 360 szynków. W Przemyślu przypada zatem, w stosunku do 36.000 ludności, jeden szynk na 144 mieszkańców. Łatwo sobie wyobrazić, jak to wpływa dodatnio na moralność i dobrobyt warstw niższych! Dzierżawcy propinacyi muszą mieć ładne dochody.

Korespondencya Redakcyi.

P. Karolowi R. w Krakowie: Niepodobna nam zrozumieć, z jakiego powodu grzywny płacił Szan. Pan w magistracie. W ogóle dla poruszenia sprawy tej pożądane są informacye bliższe, których tylko osobiście mógłby nam Szan. Pan najwszechstronniej udzielić.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 kwietnia: „Kolejarze“, komedya współczesna w 4 aktach St. Łapińskiego i H. Michalskiego.

W niedzielę 7 marca: „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffman).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W Akademii umiejętności** odbyło się d. 30 marca posiedzenie komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Kreutza. Przewodniczący zawiadomił o stracie, jaką komisya poniosła przez śmierć członków: ks. Boegera, H. Lenza i ks. Roszka; pamięć zmarłych uczcili obecni przez powstanie. Następnie przewodniczący zdał sprawę z czynności komisyi w r. 1894: Komisya wydała tom XXIX Sprawozdań, obecnie drukują się dwa tomy: XXX i XXXI; z Atlasu geologicznego Galicyi wydano tekst do zeszytu 3-go, zawierający opis geologiczny W. Ks. Krakowskiego przez prof. dra Zaręcznego, i oddano do druku 7 map, wykonanych przez prof. F. Bieniasza, tworzyć mających zeszyt 9-ty Atlasu. Uchwałą z dnia 22 lutego b. r. zawiązała komisya w łonie swojem sekcyę rolniczą, która przewodniczącym swoim obrała prof. dra Janczewskiego. Z polecenia komisyi zajmowali się w r. 1894 badaniami fizyograficznemi kraju pp.: dr. L. Birkenmajer z sekcyi meteorologicznej, prof. R. Gutwiński i prof. dr. Wołoszczak z botanicznej, prof. K. Bobek i dr. J. Nusbaum z zoologicznej, prof. M. Łomnicki i prof. F. Bieniasz z geologicznej. Od dnia 28 kwietnia 1894 r. otrzymała komisya: A) następujące prace do druku: 1) Fr. Schillego „Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów“, 2) dra J. Nusbauma „Materyały do historyi naturalnej skąposzczetów galicyjskich“, 3) dra M. Kowalewskiego „Materyały do fauny helmintologicznej pasorzytniczej polskiej“ cz. I, 4) prof. B. Gustawicza „Pomiary barometryczne w paśmie babiogórskiem i przyległych działach górskich“, 5) prof. dra Wołoszczaka „Z granicy flory zachodnio- i wschodnio karpackiej“, 6) W. Satkego „Dzienny przebieg ciśnienia powietrza w Tarnopolu“, 7) prof. dra Wierzejskiego „Przegląd fauny skorupiaków Galicyi“, 8) tegoż „Notatka do fauny robaków z rodziny Gordiidae“, 9) prof. M. Łomnickiego „Tekst do 7-go zeszytu Atlasu geologicznego Galicyi“; B) dary do muzeum: 1) zielnik z okolic Niwry, dar ś. p. H. Lenza, 2) okazy zoologiczne, dar dra Buszczyńskiego w Pola, 3) zbiór paleontologiczny trzeciorzędowy podolski, dar dra W. Teisseyrego, 4) ząb żarłacza z iłu mioceńskiego w Zakrzówku, dar p. J. Niedźwiedzkiego, 5) zbiór chrząszczów, przeważnie litewskich, ś. p. dra E. Wróblewskiego w Wilnie, dar p. Aug. Wróblewskiego, 6) okazy gliny dyluwialnej z odciskami roślin z Dąbrowicy, dar p. S. Stobieckiego, 7) okazy zoologiczne i geologiczne, dar dra Eug. Ciastonia w Pola, 8) okazy zoologiczne z gór siedmiogrodzkich i z Dobruczy, dar p. Jar. Łomnickiego, 9) kryształy kumingeitu, boleitu, złota z Kalifornii, dar dra Ant. Bohdanowicza w Paryżu; C) przedmioty zebrane przez pracowników komisyi fiz.: 1) zbiór robaków dra J. Nusbauma, 2) zielnik z Karpat dra E. Wołoszczaka, 3) okazy paleontologiczne z Tatr, zebrane przez prof. F. Bieniasza; D) bogaty zbiór przyrodniczy i biblioteka po ś. p. prof. A. Wadie, zakupione.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto do wiadomości rachunek z funduszów komisyi fiz. za r. 1894, sprawdzony przez pp. dra W. Ściborowskiego i dra D. Wierzbickiego, i udzielono zarządowi komisyi absolutoryum, poczem uchwalono preliminarz budżetu na r. 1895 i polecono badanie kraju w r. 1895 pp. prof. M. Łomnickiemu, dr. Teisseyremu, prof. dr. Wołoszczakowi, prof. R. Gutwińskiemu, J. Dzięduszewiczowi. Obrano na współpracowników komisyi pp. Fr. Krystę w Zawoi, K. Mialovicha w Wieliczce, W. Głowińskiego w Jarosławiu, A. Bryka w Chyrowie, A. Betyckiego w Starem Mieście, M. Kobryna w Turce, K. Żukowskiego w Podmonasterku, J. Zaborskiego w Komarnie, K. Szulca w Dublanach, T. Słomskiego w Kołomyi, na wniosek sekcyi meteorologicznej pp. Fr. Schillego w Rytrze i J. Śnieżka w Krakowie, na wniosek sekcyi zoologicznej pp. Fr. Czarnomskiego, Wł. Lubomęskiego, Leop. Adametza, Od. Bujwida, profesorów uniw. Jagiell., prof. G. Steingrabera, dra S. Jentysa, A. Nowickiego, J. Brzezińskiego, Wal. Kleckiego, wszystkich w Krakowie, na wniosek sekcyi rolniczej. Przewodniczącym komisyi fiz. wybrano ponownie prof. dra F. Kreutza, sekretarzem prof. W. Kulczyńskiego, skrutatorami rachunków komisyi pp. dra W. Ściborowskiego i dra D. Wierzbickiego zastępcami skrutatorów prof. dra Godlewskiego i J. N. Sadowskiego. Zatwierdzono wybór delegatów do zarządu muzealnego: pp prof. F. Bieniasza z sekcyi geologicznej, prof. dra Rostafińskiego z botanicznej i S. Stobieckiego z zoologicznej. Do komisyi kontrolującej muzealnej wybrano pp. prof. R. Gutwińskiego, prof. dra Szajnochę i prof. dra Wierzejskiego.

W końcu posiedzenia prof. dr. Zaręczny zdał sprawę z udziału swojego w pracach komisyi wodociągowej miejskiej, do której należy jako delegat komisyi fizyograficznej.

— **„Rodzina Połanieckich“**, najnowsza, osobno wydana u Gebethnera i Wolffa powieść Sienkiewicza, cieszy się w Warszawie niebywałym popytem. W ciągu pierwszego dnia rozeszła się w 3000 egzemplarzy, czyli innemi słowy do kas księgarskich wpłynęło 15.000 rubli.

— **Dzień polski w Biały.** Pod takim tytułem znany wydawca *Roczników samborskich*, p. G. Kohn, ogłosił obszerny opis poświęcenia Domu polskiego w Biały, wraz z zarysem dziejów tamtejszej Czytelni polskiej. W chwili, kiedy Biała zajmuje żywo umysły patryotycznego społeczeństwa, rzecz ta powinna znaleźć popyt, zawiera bowiem wiele szczegółów, rzucających ciekawe światło na stosunki zachodnich kresów. Cena książki 30 ct. Dochód w połowie przeznaczył autor na rzecz Czytelni polskiej w Biały.

— **„Tygodnika illustrowanego“** numer ostatni w części obrazkowej zawiera dwa wizerunki z dwóch stron widzianego pomnika Mickiewicza w Krakowie. Gorzkie słowa prawdy pod adresem komitetu budowy pomnika wypowiada z tego powodu Józef Kenig. „Cmentarz w górach“ Wojciecha Gersona i „Poseł nieszczęścia“ Mantegazzy wypadły w reprodukcyi bardzo ładnie. Wybornie naszkicował „Koncert Zarzyckiego na nauczycielki“ dzielny rysownik A. Kamieński. Portrety pp. Kronenberga, Spiessa, Meyera, Temlera i inne illustrują chwilę bieżącą. Rozpoczyna zaś numer reprodukcya rzeźby Brodzkiego „Amor“. W części literackiej zwracają uwagę sonety Tetmajera. Z powodu wystawy secesyonistów w Wiedniu pisze artykuł Konopnicka; dalszy ciąg powieści Rodziewiczówny i artykułu Matuszewskiego; sprawozdanie z „Ciepłej wdówki“ przez Lubowskiego; kwestyonaryusz o „Niższości kobiety“; kronika powszechna i recenzye z nowych książek wypełniają najświeższy numer pisma, utrzymywanego zawsze na wyżynach zadania w warunkach, na jakie zezwala opiekuńcza cenzura.

— **Nr. 6 „Przeglądu Wszechpolskiego“**, organu polskiego Tow. handlowo geograficznego, zawiera treść następującą: Od Administracyi. Opieka nad wychodźtwem. Jedność narodowa. Polskie kolonie w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki i ich krótkie dzieje, napisał H. N. Korespondencye: Z Kuritiby, napisał X. Z Savannah, napisał E. J. Okarma Henryk Kałusowski. Dział literacki: Z poezyi polsko-amerykańskiej. Polak angielskim powieścio-pisarzem. Zapiski literackie, napisał M. Dział ekonomiczny: Obliczenia statystyczne. Długi i procenta Stanów Zjedn. półn. Ameryki. Reemigracya. Dział informacyjny: W sprawie emigracyi ludu do Brazylii. Wystawy w r. 1895. Główne organizacye polskie w półn. Ameryce. Kronika życia polskiego. Nekrologia. Sprawy polskiego Tow. handlowo-geograficznego. Odpowiedzi od Redakcyi. Ogłoszenia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738 0 mm	742 9 mm	743 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,2	—1°,9	+4°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SW 2	WNW 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	82 %	34 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	0	7

Uwagi: Wczoraj po południu chwilami deszcz, wieczorem zadymka śnieżna; dziś w nocy obfity śnieg.

Dział ekonomiczny.

Stypendya dla rolników. Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum w kwocie 630 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Amelii hr. Stadnickiej i na stypendyum w kwocie 500 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Dunina Borkowskiego.

Ubiegać się o te stypendya mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych narodowości polskiej, którzy chcąc się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu w szkołach rolniczych krajowych dla uzupełnienia swego wykształcenia, pragnęliby odbywać praktykę gospodarską, lub dalsze studya za granicą w miejscach przez komitet wskazanych.

Podania należycie udokumentowane i zaopatrzone treściwem przedstawieniem poprzednich zajęć i odbytych studyów, jakoteż deklaracyę, że ubiegający się po roku na żądanie Wydziału krajowego odbędzie praktykę nauczycielską przy jednej ze szkół rolniczych krajowych — należy wnosić do dnia 1 czerwca b. r. wprost do komitetu Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie, ulica Słowackiego nr. 8.

Towarzystwo producentów naftowych celem zapobieżenia spadkowi cen surowca i uchylenia zagranicznej konkurencyi zawiązuje się we Lwowie. Wybrano już komitet, mający się zająć ułożeniem statutów.

Likwidacya gal. Zakładu kredytowego ziemskiego krak., dokonywana przez Bank krajowy, z każdym rokiem wykazuje rezultat korzystniejszy. W dniu 1 lipca 1889, to jest w czasie wprowadzenia likwidacyi, było w obiegu 6 prc. zastawnych tegoż Towarzystwa w sumie 3,333.600 złr., w dniu 1 b. m. wypowiedział zarząd likwidacyjny resztę listów w sumie 500.000 złr. — obecnie zatem nie ma więcej żadnych listów w obiegu.

Z uznaniem podnieść można, że likwidacya przeprowadzoną została w sposób w czasach dzisiejszych niepraktykowany, bo właściciele listów zastawnych otrzymali w zamian za te listy pełną kwotę, oraz 6 procent odsetków w terminie płatności.

Ważnym wynalazkiem dla przemysłu szewskiego i krawieckiego jest nowo wynaleziona elektryczna maszyna do szycia. Jest to przyrząd elektryczny do wprowadzenia w ruch maszyn do szycia wszystkich systemów. Wcale nieskomplikowany motor, przymocowany na dolnej części blatu maszyny, mieści się w zamkniętem pudełku, a siłę swą przekazuje podczas ruchu za pomocą rzemienia; prócz tego przy motorze jest regulator, normujący szybkość ruchu koła i równomiernie dzielący siłę, pochodzącą z motoru. — Regulator połączony jest z pedałem. Aparat elektryczny nietylko uwalnia szyjącego od ciągłego naciskania pedału, czynności — jak wiadomo — bardzo szkodliwej dla zdrowia, ale nadto zwiększa znacznie produktywność t. j. wydatność pracy maszyny do szycia.

Zjazd przemysłowców w Poznaniu odbędzie się tego roku w lipcu podczas wystawy. Zawiązał się już komitet zjazdu.

Mamy nadzieję, że przemysłowcy nasi wezmą liczny udział w tym zjeździe.

Produkcya buraków. Angielski *Board of Trade Journal* podaje produkcyę ogólną buraków cukrowych w Europie za rok 1893 i 1894 na 3 894.303 ton czyli na 4,673,193.600 klgr. — Ilość ta rozkłada się jak następuje:

Niemcy 1,393.374 ton, Austrya 841.809 ton, Rosya 660.000 ton Francya 579.111 ton, Belgia 235.000 ton, Holandya 75.000 ton, a reszta krajów razem 111.000 ton.

Na rok 1894 i 1895 ten sam dziennik oblicza produkcyę na 4,675.000 ton.

Bochnia, 4 kwietnia. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 8·—. Żyto 6·80. Jęczmień 6·50. Owies 6·30. Groch 8·—. Fasola 11·—. Tatarka —·—. Proso —·—. Koniczyna 55·—. Siano z łąk 2·—. Siano z koniczyny 3·—. Słoma 2·—. Kartofle za hektolitr 1·40.

Spędzono 575 sztuk bydła, 982 koni, 1103 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 20·—, nierogacizny 31·—, konie za sztukę od 20·— do 300·—.

Uwaga. Następny jarmark 18 kwietnia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł minister obrony krajowej nowelę do ustawy kwaterunkowej z 11 lipca 1879 r., — zaś minister handlu wniósł projekt ustawy co do kolei lokalnych, które w r. 1895 mają być zbudowane.

Wiedeń, 5 kwietnia. Kardynał Schoenborn był na prywatnej audyencyi u cesarza dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Minister spraw wewnętrznych mianował rewidenta rachunkowego Józefa Muchlera radcą rachunkowym przy namiestnictwie we Lwowie.

Praga, 5 kwietnia. Profesor fizyologii w uniwersytecie czeskim, Włodzimierz Tomsa, umarł nagle.

Zmarły był przedtem profesorem w uniwersytecie charkowskim.

Drachenburg, 5 kwietnia. Góra, która wczoraj się osunęła we wsi Hoerberg, zasypała posiadłości włościańskie i 24 morgi łąk. Władze wydelegowały natychmiast na miejsce katastrofy najbliższą ochotniczą straż ogniową żandarmeryę i inżynierów celem akcyi ratunkowej. Pomoc wojskowa także niebawem nadejdzie na miejsce katastrofy.

Budapeszt, 5 kwietnia. Sprawozdanie z targu zbożowego z 1 kwietnia br., konstatuje przeszkody w pracach rolniczych przez deszcze i długą zimę, skutkiem czego zasiewy wiosenne będą zmniejszone a zasiewy jesienne będą uszkodzone. Najwięcej szkody poniosą zasiewy żyta, jęczmienia i rzepaku, najmniej pszenicy. Zewsząd dochodzą skargi na bardzo dotkliwy brak paszy.

Budapeszt, 5 kwietnia. Rzeki Marosz i Goergely zalały okolice miasta, w kilku miejscach woda przerwała wał kolejowy. Dolna część miasta Marosz Vasarhely zalana. Z powodu podnoszenia się wody w kanale Begi obawiają się wylewu. Mała Cisa przerwała wały pod Nyiregy Haza i zalała 20 tysięcy morgów pola.

Berlin, 5 kwietnia. Izba poselska sejmu pruskiego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu kilka drobniejszych spraw, poczem odroczyła się do 23 kwietnia.

Izba panów odroczyła się także na czas nieokreślony.

Berlin, 5 kwietnia. Na nadzwyczajnem pełnem posiedzeniu niemieckiego wiecu handlowego przyjęto w sprawie waluty rezolucyę, w której wyrażono zaufanie do oświadczenia, jakie kanclerz ks. Hohenlohe złożył na posiedzeniu parlamentu 15 lutego, że rząd nie ma na widoku żadnych rokowań, któreby przesądzały o zasadzie uregulowania niemieckiej waluty państwowej.

Berlin, 5 kwietnia. Powstało tu stowarzyszenie dla popierania niemieckiej waluty złotej, pod prezydencyą tajnego radcy komercyalnego Frenzela. Do związku tego przystąpiło 70 wybitnych przemysłowców i kupców ze wszystkich części Niemiec. Na razie objęli zarząd: Siegle (z Stuttgartu), Ludwik Bamberger i profesor Huber.

Berlin, 5 kwietnia. Rada związkowa przekazała projekt ustawy giełdowej — komisyi dla handlu i komunikacyi i komisyi sprawiedliwości.

Berlin, 5 kwietnia. Prywatnie donoszą z Friedrichsruh, że przybył tam bułgarski prezydent ministrów Stoiłow i przyjęty został przez ks. Bismarka, któremu wręczył własnoręczne pismo gratulacyjne ks. Ferdynanda.

Monachium, 5 kwietnia. *Neuest. Nachr.* donoszą z Traunsteinu, iż pod Traunsteinem nastąpiło znaczne osunięcie się wału kolejowego, skutkiem czego ruch towarowy został wstrzymany, osobowy zaś w części ograniczony. Pociągi pospieszne idą przez Simbach. Reperacya toru potrwa kilka dni.

Bern, 5 kwietnia. Rada narodowa uchwaliła 75 głosami przeciw 54 przystąpić do obrad nad przedłożeniem Rady związkowej w sprawie Banku związkowego. Dyskusyę nad pojedyńczemi artykułami przedłożenia odroczono do sesyi czerwcowej.

Paryż, 5 kwietnia. Senat uchwalił budżet ministerstwa oświaty, handlu i wyznań, odrzucił wszelkie, uchwalone przez Izbę podwyższenia budżetu, skutkiem czego zwrócić się go musi Izbie.

Bruksela, 5 kwietnia. W kilku kopalniach węgla w Seraing i Flemalle rozpoczęły się bezrobocia. Do zaburzeń nie przyszło.

Bruksela, 5 kwietnia. Izba przyjęła wszystkie artykuły ustawy o wyborach w gminach miejskich w brzmieniu rządowem.

Haga, 5 kwietnia. Izba niższa przyjęła jednogłośnie ugodę z Portugalią co do prowizorycznego uregulowania wzajemnych stosunków handlowych.

Przyjęto również 69 głosami przeciw 5 projekt do ustawy, na mocy której cło wywozowe na cukier wschodnio-indyjski od 1 czerwca ma być na rok prowizorycznie zniesione.

Sofia, 5 kwietnia. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem apelacyjnym proces byłego prefekta policyi Łukanowa. Obronę prowadzi czterech adwokatów, w liczbie których znajduje się także były minister Grekow.

Oskarżenie przeciwko Łukanowowi wytoczonem zostało na podstawie zeznań Łukasza Iwanowa, który w roku 1894 skazany był za udział w spisku na życie księcia Ferdynanda, a później został ułaskawiony. Oskarża on Łukanowa o to, że podczas śledztwa źle się z nim obchodził i srodze go znieważył.

Massawa, 5 kwietnia. Generał Baratieri przybył w powrocie z Adigratu do Adui, gdzie duchowieństwo i ludność złożyła mu hołdy. Baratieri zamierza znowu opuścić Aduę.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5 kwietnia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	65
Zjednoczony dług w srebrze	101	70
Austryacka renta złota	123	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	123	75
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	1079	—
Akcye kredytowe	412	35
Londyn	122	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	72½
20 marek	11	94
20-to frankówki za sztukę	9	68
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	74

Wiedeń, 5 kwietnia. Ruble 130·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 6·23—0·00. Pszenica na wiosnę 7·06 do 0·00. Owies na wiosnę 6·72—0·00.

Wiedeń, 5 kwietnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·15; 4% galic. fund. propin. 98·—; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 333·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 159·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z 1864 za 100 złr. — 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 462·—; Länderbank na 200 złr. — 286·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1082·—

Berlin, 5 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 248·30 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·40 mrk. Węgierska złota renta 103·25 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mkr. Austryackie banknoty 167·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163·50 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zamieszczając w ogłoszeniach dziennika inserat P. Aleksandra Seidla Fabryki wyrobów mięsnych ul. Mikołajska L 12 w Krakowie, wyrażam publicznie uznanie tej fabryce za doskonałe wyroby i polecam ją wszystkim, którzy chcą po przystępnej cenie dostać wybornych wyrobów. Kto raz spróbuje, już stale tam kupować będzie. 683 6 8

Jeden ze stałych odbiorców.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

C. k. austryackie koleje państwowe.

L. 8735.

Konkurs.

Celem obsadzenia **2 miejsc technicznych urzędników w dziale maszynowym** w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wykazać:

1. że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że są ukończonymi technikami, a mianowicie, że **ukończyli wydział budowy maszyn**, i że posiadają przepisane 2 egzamina państwowe.

Uwzględniony kandydat otrzyma jako aspirant na urzędnika miesięczne adjutum w wysokości 50 złr.

Nominacya na urzędnika nastąpi po złożeniu przepisanych egzaminów służbowych z roczną płacą 600 złr. i kwaterowem, wynoszącem np. w Krakowie 240 złr. rocznie.

Podania, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct., należy przy dołączeniu dokumentów, wykazujących warunki powyższe pod 1, 2, 3, wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do 15 kwietnia 1895.** 758 3 3

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.